Nr. 228. w Czwartek dnia 29. Września 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Oświadczenie.

Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego wychodzić będzie od dnia 1 Października r. b.
w cenie 1 Tal. tu w mieście, a z małą nadpłatą za przesyłkę pocztową w całych Prusach na kwartał.

Zważając na czasy ciężkie i nieobfite w wypadki ważne, postanowiliśmy na nadchodzący kwartał zniżyć cenę i format obrać półarkuszowy, który w miarę potrzeby raz po raz zwiększać będziemy. Ponieważ w szybkości podań telegraficznych i wiadomości bieżących niedaliśmy się innym dziennikom wyprzedzić, a godności zasad naszych nigdyśmy nieubliżyli, przeto spodziewamy się i nadal utrzymać względy publiczności, tej zwłaszcza, która przy pracy i troskach domowych niema codzień dosyć czasu do rozczytywania się w obszernych, a mogących się nieraz w krótkich zawrzeć sprawozdaniach.

Dla wygody Szanownéj Publiczności tutejszéj będą także: Pan **Józef Wache**, kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Panowie **Krug i Fabricius**, kupcy przy Wrocławskiéj ulicyi Nr. 11., P. **Jakób Appel**, kupiec przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 9., P. **M. Graetzer**, kupiec na rogu Berlińskiéj i Młyńskiéj ulicy, kupiec P. **J. N. Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., P. **F. A. Wuttke** przy Sapieżyńskiém, Pan **Adolf Latz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., Pan **Ernest Malade**, kupiec na rogu Fryderykowskiéj i Lipowéj ulicy Nr. 19., Pan **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. **Koschmann Labischin i Spółka** przy ulicy Szewskiéj pod Nr. 1., P. **H. Knaster**, na rogu ulicy Strzeleckiéj, Pan **Jakób Schlesinger**, na Chwaliszewie pod Nr. 73. przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratorom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. poczcie, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi.

Poznań, dnia 29. Września 1864.

Expedycya Gazety W. Ks. Poznańskiego.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bern, 28 Września. — Rada stanów potwierdziła traktat handlowy zawarty z Francyą. Traktat więc otrzymał ratyfikacyą ostateczną.

Wiedeń, 28 Wrzennia. — W piątek odbędzie się posiedzenie konferencyjne. Jeneralna korespondencya uważa podaną wiadomość, jakoby cesarz Francuzów wezwał Austryą do udziału w układach o rozstrzygnięcie losu Rzymu, za płonną.

Frankfurt n. M, 28 Września. — Postzeitung zamieszcza następujący telegram z Wiednia: w piątek, dnia 30 b. m. odbędzie się piąta konferencya Ministerstwa wojny mocarstw konferujących potwierdziły propozycye komisyi regulującej granice. We względzie udziału księstw w aktiwach duńskich ma Dania propozycye w pogotowiu.

Monachium, 28 Września. — Rząd bawarski oświadczył się za przystąpieniem swojem do układów celnych z 28 Czerwca r. b. i uwiadomił o tem rząd pruski. Podobnie rząd wirtembergski przystępuje do rzeczonych układów celnych i wysłał w tej mierze swych pełnomocników do Berlina.

Turyn, 28 Września. — Gazetta del popolo ogłasza tekst przedstawienia władzy municypalnej turyńskiej do rządu. W przedstawieniu tem powiada: za pierwszem ogłoszeniem wiadomości, o zawartej konwencyi z Francyą upowszechniło się uczucie szczerego zadowolenia. Gdy się atoli dowiedziano, że przeniesienie stolicy do Florencyi stanowi jeden z warunków konwencyi, przypomniał sobie lud uchwałę parlamentu, mocą którego Rzym ogłoszony został za stolicę Włoch.

Tak dla Turyńczyków, jakoteż innych w obrębie i po za obrębem Włoch zamierzone przeniesie stolicy poczytywanem jest za wyrzeczenie się Rzymu.

Oddawna oświadczyli Turyńczykowie, że gotowi są wyrzec się materyalnych interesów, jeżeli Rzym stanie się stolicą Włoch.

Zgromadzenie ludu uchwaliło adres do syndyka w tym duchu ułożony.

Turyn, 28 Wrzesnia wieczorem. — Gazetta ufficiale donosi, że odroczonem zostaje zwołanie parlamentu aż do 24 Paźdz. r. b., aby dać czas gabinetowi nowemu do swego ukonstytuowania.

Berlin, 29 Września. — Naj Pan raczył zamianować pierwszego sekretarza legacyjnego przy swem poselstwie w Petersburgu radzcę legacyjnego Pircha, ministrem rezydentem przy dworze wielkoksiążęcym saskim.

Berlin, 28 Września. — Artykuł Zeidleroskiej korespondencyi o konwencyi francuzko-włoskiej brzmi jak następuje: otrzymaliśmy zupełnie wiarogodne sprawozdania z Wiednia, jaki wpływ wywarła rzeczona konwencya w tej stolicy. Rząd austryacki zaraz po odebraniu pierwszej wiadomości o układach między Napoleonem a Wiktorem Emanuelem nie taił przed sobą, że te układy mieszczą w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla Austryi. Mało komu zapewne jest wiadomem, że cesarz Napoleon, zanim nadał stanowczy kierunek tym układom, zaprosił dwór wiedeński do udziału w tych układach i do porozumienia się z Francyą względem losu stolicy apostolskiej. Gdy Austrya to zaproszenie odrzuciła, zawiązało się serdeczniejsze rokowanie między Francyą a Włochami, poczem wkrótce stanęła konwencya. Austrya widzi z wielkiem niezadowoleniem odsadzenie swe zupełne od głosu w sprawach włoskich. Sam fakt uczuł dwór wiedeński jako wielki cios przeciw swej potędze wymierzony, chociażby przyjaźń Napoleona i Wiktora Emanuela nie miała na dnie pomysłu uzupełnienia jedności włoskiej przez pozyskanie Wenecyi. Austrya może teraz żałować, że ofertę Napoleona tak szorstko odrzuciła. W każdym przypadku długo się wahać niemoże w zajęciu pewnego stanowiska naprzeciw groźnej tej konstellacyi. Tym końcem otrzymał książę Metternich rozkaz do bezzwłocznego udania się do Paryża, aby prosił Napolona o objaśnienie, jak daleko sięga ta konwencya. Skoro nadejdzie autentycza wiadomość tego posła, natenczas rząd austryacki postanowi, czyli będzie na czasie przypomnieć warunki traktatu zürichskiego, który konwencyą z 15 bm. pogwałconym został. Równocześnie stara się gabinet wiedeński o uchylenie trudności wewnętrznych. W przeciągu kilku dni zamieści Wiener Ztg. cesarskie rozporządzenie, zwołujące radę państwa na dzień 8 Listopada. Rząd układa się z naczelnikami węgierskiego stronnictwa, którzy w miarę zwiększających się kłopotów zagranicznych Austryi, coraz wyższe podnoszą uroszczenia.

— Rząd duński doniósł naszemu ministerstwu, że wszystkich majtków szlezwickich i holsztyńskich na swej flocie rozpuścił do domu, co już dawniej nastąpiło w wojsku lądowem.

— Assesor Giersch z Poznania został przeniesiony jako podporucznik z poznańskiego batalionu landwery do 3 pułku gwardyi landwery za odznaczenie.

Guben 22 Wrześ. — Wczoraj, jak pisze wrocławska gazeta i Fortschritt, toczył się przed tutejszym sądem powiatowym przeciw byłemu redaktorowi i wydawcy Fortschrittu prasowy proces, za przedrukowanie dosłowne w nr. 62 jego ze Schl. Morgbl. artykułu o obecnym procesie polskim w Berlinie, w którym krytykowano postępowanie poznańskiej władzy policyjnej i debatę prokuratoryi. (Przeciw Schl. Morgenbl. nie wytoczyła prokuratorya sprawy.) Obrońca radzca sprawiedliwości Pohle żądał rozpatrzenia się w stenograficznem sprawozdaniu co do procesu polskiego, aby się przekonać o prawdzie zarzuconego policyi postępowania, ale sąd uznał to sprawozdauie stenograficzne za zbyteczne, wówczas obrońca twierdził, że artykuł ten fakt zawierał prawdziwy, który wywołał ową surową krytykę postępowania władzy poli-

cyjnej. Mimo to oskarzonego skazano za obrazę władz na zapłacenie 30 tal. i na utratę koncesyi procederowej. Przeciw temu wyrokowi zaapelował oskarzony, gdyż to jest kwestyą dla niego żywotną.

— Rząd nasawski oświadczył, że przystępuje do układów celnych z d. 28 Czerw. i 11 Lipca i tym końcem wysyła swych pełnomocników do Berlina na dalsze układy.

— Kreuzzeitung krótko a węzłowato definiuje obecne położenie: Rząd tem, co dokonał dotąd, albo wszystko, albo mniej jak nic osięgnął!

Osięgnął wszystko, jeżeli dąży ze ścisłością i energią do celu założonego, jeżeli z celem na seryo środki wiąże, jeżeli im dłużej tem silniej nabiera przeświadczenia o swej sile, jeżeli staje się głuchym na głośne okrzyki codzienne, a uznaje prawdziwy rdzeń opinii publicznej w ocenianiu własnych faktów, jeżeli koniec starcia nie upatruje w zamazaniu przeciwieństw, ale w zwyciężeniu przeciwnika.

Nie mamy prawa do lekceważenia przeciwnika, iż przeniewierzy się własnym zasadom i sami łudzilibyśmy się z naszą szkodą, gdybyśmy oczekiwali zakończenia przesilenia po ustąpieniu przeciwnika.

Nicby atoli rząd nie zyskał, gdyby dotychczasowe jego czyny okazały się tylko zapędem bez skutku, próbą bez następstwa, jak tego spodziewają się przeciwnicy, experimentem bez pewności co do celu i środków, łamaniem się z wybujałemi nadziejami, że jakiekolwiek zdarzenie nastręczy plan i cel, środki i narzędzia.

Możemy się o tem przekonać codziennie z dzienników postępowych, że takie jest stanowisko ministerstwa.

Z naszej strony mamy przekonanie, że rząd nie podjął budowy bez kosztorysu i że poznał charakter przesilenia dostatecznie, aby nie miał się spodziewać skutku bez przyczyny.

Rozbicie dotychczasowej opozycyi, nastrojenie inne mass, utworzenie pewnych organów rządu, zmienienie wypadku wyborów, — wszystko to nie jest poza obrębem możliwości. Nie będzie to atoli wypadkiem samych życzeń i nadziei, ale pozytywnych i szczęśliwie ku temu celowi skierowanych czynności rządowych. Na czem te czynności polegają, pomówimy wkrótce obszerniej.

— Dozorca kolejowy, który przez nieostrożność stał się powodem przypadku na kolei żelaznej, który opóźnił przyjazd cesarza rosyjskiego, zniknął zaraz po starciu się pociągów pod Genthinem. Teraz go wydobyto utopionego w kanale Finow pod Genthinem.

Berlin, 26 Września. — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9 i oświadcza, że prof. Cybulski i Sosnowski, znawcy języka proponowani przez obronę, prosili o uwolnienie ich z obowiązku od 1 Października.

Przystąpiono potem do przyjmowania dalszych dowodów. — Landrat Glaser ze Srody potwierdza naprzód, że przez wieś obżałowanego Rekowskiego i to wprost przez jego podwórze idzie trakt, że więc z tego powodu możliwą jest rzeczą, iż tamtędy przechodzili ochotnicy do powstania przeciwko Rosyi dążący. Świadek nie widział tam ochotników, tylko przy uwięzieniu obżałowanego w nocy napotkał w stajni człowieka, którego za przymusowym pasportem do domu wyprawił. Również świadek potwierdza, że krewni obżałowanego posiadają dobra pod Pyzdrami.

Uczeń Bolesław Kalinowski z Kcyni chciał udać się do Królestwa, ale na granicy spotkało go wraz z innymi wojsko pruskie. W przedśledztwie świadek zeznał, że przebywał czas niejaki w dobrach obż. Rekowskiego i że tam też broń otrzymał. Dziś powiada, że nic o tem nie wie, że w Koszutach nie był i żadnej tam broni nie otrzymał, że broń dano mu dopiero przy samej granicy. (Wieś obżałowanego oddaloną jest o 4 mile od granicy.) Na zapytanie prezesa, dla czego przedtem inaczej zeznał, świadek powiada, że uczynił to jedynie dla tego, aby się jak najprędzej wydostać z więzienia.

Czeladnik zduński Antoni Kaltenbach z Zaniemyśla, który się był także udał do powstania przeciwko Rosyi, zeznaje, że przybył na wieś do obżałowanego Rekowskiego, który mu powiedział, żeby poszedł tylko do Polski, a dostateczne znajdzie utrzymanie dla żony i dzieci. Miały one dostać cztery talary, ale nic nie dostały. Świadek zeznaje, że broni tam nie otrzymał.

Przeciwko wiarogodności tego świadka rzeczn. Janecki stawia różne dowody. Sąd zastrzegł sobie na później decyzyą w tej mierze.

Komornik Szymon Toboła z Runowa powiada, że we wsi obżałowanego i w pobliskim lesie widział ochotników, dążących do powstania przeciw Rosyi, uzbrojonych we flinty, pałasze i pistolety; obżałowanego samego świadek nie widział; nie widział także, aby ochotnikom jeść dawano.

Fornal Antoni Ignaszak z Zdziechowic zeznaje, że około Wielkiej Nocy w roku zeszłym przez kilka dni widział obce konie w stajni obżałowanego Radzimińskiego, że raz było około 5 do 6 koni i że przyszli obcy panowie w płaszczach i z pałaszami i że ci sobie odiechali. Nie widział jednak, że ci obcy ludzie wzięli owe konie ze stajni. Na dalsze zapytania odpowiada świadek, że owych panów nie widział na podwórzu, ale na drodze jadących.

Foryś Machowiak zeznaje o tej samej sprawie, że widział tylko, jak obcy panowie wsiadali na podwórzu na konie, które wyprowadzili ze stajni; ale świadek dodaje, że nie byli uzbrojeni.

Krawiec Józef Hirschberg z Mielżyna i krawiec Tokarski z Powidza zeznają, że w Stawie, majętności obżałowanego Lutomskiego, którą zarządzał obżałowany Józef Prądzyński, szyli kilkakrotnie mundury i spodnie z szarego sukna. Obaj zeznają jednak, że obżałowany Józef Prądzyński temi robotami wcale się nie zajmował.

Po przyjęciu dowodów sąd postanowił odebrać przysięgę od świadka Kaltenbacha, co też nastąpiło.

Obrońca Deycks wnosi o uwolnienie obżałowanego Prądzyńskiego. Asesor Mittelstaedt sprzeciwia się w imieniu naczelnej prokuratoryi temu wnioskowi, ponieważ prokuratorya nie może jeszcze teraz cofnąć oskarzenia naprzeciw temu obżałowanemu.

Obrońca Janecki wnosi o uwolnienie obżałowanego Rekowskiego z Koszut. Nacz. prok. sprzeciwia się temu.

Sąd odchodzi na ustęp i postanawia wnioski o uwolnienie obu obżałowanych odrzucić.

Właściciel dóbr Artakserkses Rekowski z Gorazdowa, mający lat 53, miał podług oskarzenia wedle sił swoich popierać usiłowania komitetu i robić wszystko, czego od niego żądano. Szczególnie odznaczał się w przesyłaniu sprawozdań, przechowywaniu broni i w przewózce ochotników. Jedno z tych sprawozdań znaleziono u hr. Działyńskiego. Obżałowany zaprzecza wszelkiej tego rodzaju czynności i powiada, że ów raport znaleziony u hr. Działyńskiego był to list prywatny wystósowany do starego przyjaciela, który niedawno umarł. Jak ten list dostał się do rąk hrabiego Działyńskiego, obżałowany nie wie, ponieważ go wcale nie znał. Także ze sprawozdań obżałowanych Kosińskiego i Mańkowskiego wnosi oskarzenie, że Artakserkses Rekowski bardzo czynnym być musiał. I tak miał pomagać wyprawie, która 24 Kwietnia z. r. przechodziła pod dowództwem Mańkowskiego granicę. Obżałowany przeczy temu, ale przyznaje, że Faucheux, będąc rannym, bawił u niego dni kilka. Przywieźli go do niego dr. Niklewski i pani Mańkowska. Podczas bytności Faucheux'go w domu jego, odwiedził go także Noë. Czytają następnie różne zeznania świadków, z których wykazuje się, że w dobrach obżałowanego nie zgromadzili się ochotnicy, że w ogóle od 12 Marca z. r. wciąż we wsi jego pruskie wojsko stało załogą.

Obrońca Brachvogel wnosi o uwolnienie obżałowanego, nie wdając się wcale w obszerne umotywowanie, które uważa za zbyteczne. Naczelny prokurator sprzeciwia się jednak temu wnioskowi.

Józef Pluciński, ma lat 40, jest dzierzawcą dóbr Konojadu w powiecie kościańskim, należących do hr. Działyńskiego i oskarzony jest, jakoby wedle notatki w pugilaresie Działyńskiego sprawował urząd komisarza wojennego w swoim powiecie. Obżałowany zaprzecza temu i dodaje, że jako dzierzawca zbyt małą odgrywa rolę w powiecie między bogatymi właścicielami ziemskimi, aby mógł mu był hr. Działyński podobny urząd powierzyć. Dla tego nie pojmuje, zkąd się mogła owa notatka w pugilaresie znaleść. Zresztą wiele nazwisk rozpoczyna się od głosek »Pluc.« Przyznaje, że dawał pieniądze ochotnikom, lecz czynił to raczej z obawy, aby nie być posądzonym o brak patryotyzmu. Przecież ani ochotników nie werbował ani ich nie namawiał do przejścia przez kordon graniczny, przeciwnie nieraz im to odradzał. Między papierami tak zwanego komitetu znaleziono notatkę własnoręczną hr. Działyńskiego tej treści: »List do Plucińskiego o ofic. (erach) z Kr. (akowa) i Anglikach w Czempiniu.« Oskarzenie stawia ową notatkę w związku z listem księcia Czartoryskiego, który w jednym liście pisze o wyjeździe dwóch Anglików i ich przybyciu w krótkim czasie do Czempinia. Ztąd wnioskuje oskarzenie, że obżałowany był przeznaczonym do przyjmowania emisaryuszy. Obżałowany wszystkiemu stanowczo zaprzecza.

Kaźmierz Węclewski, ma lat 37, jest dzierżawcą wsi Nielęgowa w pow. kościańskim i podejrzywany przez oskarzenie, jakoby był organem komitetu centralnego w rzeczonym pow. ku zaopatrywaniu ochotników powstańczych w przybory wojenne, mianowicie w konie. Obż. zaprzecza temu i dodaje, że wioska, którą dzierżawi, tak jest małą, iż zmuszony jest obok gospodarstwa prowadzić handel końmi. O komitecie nic nie wie, tem mniej o jego zamiarach.

Następnie badany obżałow. Feliks Matecki, syn właściciela dóbr z Grabiu i urzędnik gospodarczy Jan Majewski oskarzeni są, iż dopomagali w przewozie przez Grab ku granicy znacznego transportu broni i przyrzędów wojennych, nagromadzonych przez pana Jaraczewskiego, dnia 14go Kwietnia r. z. do Sławoszewa. Obżałowani zaprzeczają, jakoby brali w jakimkolwiek karygodnym zamiarze udział; przyznają tylko, że przybyły wozy naładowane do Grabiu i na prośbę woźniców dozwolono im wypocząć; obżałowani nie wiedzieli bynajmniej, co się na wozach znajduje. Następnie przybył dwukonny powóz z dwoma nieznajomymi i kilku jeźdzców. Pierwsi żądali koni do zaprzągu, a gdy obżałowani wzbraniali się dać takowych, zagrożono im, że wezmą ich przemocą. Dla tego dano im konie żądane, poczem nieznajomi wkrótce odjechali z Grabiu.

Na tem kończy się badanie i sąd ustępuje, aby powziąć uchwałę co do wniosku rzecznika Brachvogla o uwolnienie obż. Rekowskiego. Wniosek zostaje odrzucony.

Posiedzenie kończy się po godzinie 3. Najbliższe posiedzenie jutro, w środę, o godzinie 9.

Królestwo Polskie.

— Nakładanie kontrybucyi nie ustaje wcale, zgoła nie masz dnia, ażeby po kilka, to na właścicieli domów, na kupców, przedsiębiorców, a nawet i na podróżujących koleją żelazną, kontrybucyi nie nałożono; nie wolno bowiem jadącym koleją wychodzić z wagonu ani też ze sal pasażerskich, dopókąd od naczelnika wojskowego stacyi, to jest od oficera żandarmeryi, rozkaz wydanym nie będzie, a przekraczający bez względu, czyli z nieświadomości, czyli też z gwałtownych potrzeb, musi natychmiast płacić według stanu i możności po 5 do 10 i 15 rubli kontrybucyi. Również nie ustają kontrybucye po prowincyi, którym szczególniej zamożniejsi obywatele ulegają; przed niedawnym czasem właściciel majętności Willanowa hr. August Potocki, pomimo, iż blisko od 2 lat bawi za granicą, skazanym został na zapłacenie 50,000 rs. z powodu, iż zaszła denuncyacya, że powstańcy mieli się ukazać w dobrach jego. Fabryka chemicznych nawozów pod Warszawą, od lat 4 założona, skazaną została na zapłacenie 500 rs. kontrybucyi na denuncyacyą, że w usługach swoich miała robotnika, wydalonego z wojska rosyjskiego dla pijaństwa oficera; twierdzono, iż on był w powstaniu, pomimo, że półtora roku z fabryki się nie

oddalał, oskarzono zatem fabrykę o przytułek dawany powstańcom, oraz o zasilanie transportami.

— Pan Witte objął już urząd dyrektora głównego komisyi oświecenia, a ponieważ nie posiada języka polskiego, zatem na sesyach po rosyjsku przedmioty są przedstawiane, a gdy tylko dwóch członków komisyi zna język rosyjski, zatem inni, nie mogąc brać udziału w dyskusyach, siedzą, nic nie mówiąc. Z dniem 20 bież. m. rozpoczynają się wykłady naukowe we wszystkich gimnazyach i szkołach rządowych, a zarazem ma być ogłoszony nowy plan nauk, który pan Witte z Petersburga przywiózł; a lubo język polski pozostał wykładowym, jednakże lekcye języka rosyjskiego zostały podwojone i we wszystkich klasach i szkołach zaprowadzone.

— Wydział religijny został od komisyi oświecenia odłączony i wcielony do komisyi spraw wewnętrznych pod dyrektorstwo księcia Czerkaskiego. Pałac komisyi rządowej sprawiedliwości, a dawniej dom Raczyńskich przy ulicy Długiej, jest przeznaczony na pomieszczenie ustanowić się mającego gimnaayum rosyjskiego, a komisya sprawiedliwości będzie przeniesioną do skonfiskowanego przed rokiem pałacu hr. Andrzeja Zamoyskiego przy ulicy Nowy Swiat obok kościoła śto Krzyskiego.

— Rada państwa w Petersburgu wydała postanowienie, które odnosi się po większej części do nieszczęśliwych zesłańców syberyjskich. Pozwoliła ona bowiem, aby w razie ciężkich i dolegliwych chorób, jeśli lekarz uzna, iż noszęnie kajdan grozi życiu lub powiększyć może chorobę, dozwolonem było zdjęcie kajdan ze zesłańców do ciężkich robót skazanych, lecz za wolą władzy miejscowej fabrycznej lub górniczej w to miejsce, a z obostrzeniem dozoru nad więźniami.

— Duchowieństwo schizmatyckie na Litwie zaprowadzone zagarnia pod swój zarząd szkoły wiejskie, a wyznanie wschodnie jest także warunkiem dla urzędników gminnych. I tak w Wil. Wiestn. polubowny czyli mirowy pośrednik powiatu nowogrodskiego w guberni Mińskiej p. Ryszkow zamieszcza obserwacye swoje, a między innemi pisze: »Dzięki staraniom miejscowego duchowieństwa, które czynnie zajmuje się kształceniem dzieci, liczba uczniów pomnaża się.« »Nauczaniem dzieci w szkółkach wiejskich zajmują się osoby wyznania prawosławnego, po większej części kapłani, a po części synowie włościan pod kierunkiem i dozorem duchowieństwa.« »Wielki jest tu brak pisarzy (gminnych) dla tego, że trudno dostać uzdolnionych na tę posadę osób wyznania prawosławnego, Zresztą pisarze katoliccy powoli uwalniają się od tych obowiązków, tak, iż teraz pięciu jest tylko w moim rewirze, a niedawno wszystkie posady pisarskie były zajęte przez katolików.« W powyższym więc artykule oddaną jest pochwała duchowieństwu schizmatyckiemu za prowadzenie wychowania młodzieży. Tam jednak, gdzie idzie o wychowanie katolickie, dzienniki moskiewskie mają tylko na ustach potępienie. I tak Gołos w artykule pod napisem: »Wychowanie publiczne w Królestwie Polskiem od roku 1815 do 1863«, zapowiadającym reorganizacyą szkół w Kongresówce, o jakiej właśnie teraz pod dniem 20 bm. donosi Journal de St. Petersbourg, mówi między innemi: »Za wyswobodzeniem włościan z pod panów obywateli pod względem materyalnym, niezbędnie powinno nastąpić i wyswobodzenie narodu polskiego od zgubnego systemu księży, a to może nastąpić jedynie przez organizacyą wychowania publicznego na nowych podstawach. Pozostawione bez uwagi stanie się ono niebezpiecznem narzędziem w rękach przeciwników.« Tak więc wpływ duchowieństwa schyzmatyckiego na wychowanie jest zbawienny, a katolickiego szkodliwy.

Francya.

Paryż, 25 Września. — Wieczorny Monitor pisze, że wiadomość o przeniesieniu stolicy wielką radość sprawiła we Florencyi i już wybierają gmachy, w których władze i parlament mają się mieścić. Izba deputowanych na wielkiej sali pięciu set (cinque centi) albo w pałacu Vechio, senat w pałacu tymże, na sali dwuchset.

— La France pisze z Turynu: rzeczą jest pewną 1) że rada gminna turyńska okazała słabość i nieczynność; 2) że gwardya narodowa nie pokazała się, gdy szło o przytłumienie buntu: 3) że rząd nie chwycił się żadnych środków ostrożności, aby uniknąć krwi przelewu; 4) że w skutek wypadków tych ministerstwo zwalone, a Lamarmora ma utworzyć nowe; 6) że gabinet ustępuje w skutek krwawych zajść, a nie z powodu zmiany systemu politycznego; 6) że Lamarmora podejmuje się wykonać konwencyą z 15 bm. i przenieść stolicę do Florencyi; 7) że lud nie budował w d. 22 bm. karykad, nie stawił żadnego programu politycznego, ani wystąpił z manifestacyą, aby Turyn pozostał stolicą państwa.

Memorial diplomatque pisze, że cesarzowa Eugenia dla utrzymania jak najścijszego incognito nie pojedzie do Wiesbadenu, boby z etykiety wypadało odwiedzić tameczną księżnę panującą. Dla tej samej przyczyny nie pojedzie do Baden Baden, gdzie bawi królowa pruska. Pozostanie więc do Października w Schwalbach, a potem pojedzie do Compiegne.

— Monitor donosi, że bawełna udaje się w południowej Erancyi, jak świadczą próby nadesłane.

Paryż 27 Wrześn. — Cesarzowa rosyjska oczekiwaną jest w Nicei. Domyślają się, że cesarz Napoleon ją tam odwiedzi, na początek dobrej przyjaźni. Królowa Krystyna wyjechała do Hiszpanii. Narvaez miał oświadczyć królowej, że łatwiej podoła z krajem, niż jego poprzednicy, bo dokaże rzeczy nadspodziewanych, a to jest sztuką teraz rządzenia.

— Dostaliśmy się tu w koło sprzeczności, bo kiedy lud włoski bije się w Turynie i twierdzi, że konwencya wymierzoną jest przeciw jedności włoskiej i odepchnięciu Włoch od Rzymu jako stolicy, dzienniki La Fr. i Patrie utrzymują, że konwencyą prowincye włoskie przyjmują z upodobaniem, a papież z Antonellim oświadczyli na zawiadomienie p. Sartiges w Rzymie o konwencyi, że ich ona wcale nie zadziwia, bo wiedzieli, że status quo co do załogi rzymskiej nie może się utrzymać wiecznie i że to często cesarz w swych notach powtarzał. Papież więc oświadczył, że weźmie nową konwencyą pod dojrzałą rozwagę.

— Mówią, że papież, gdyby wiedział o konwencyi, nie byłby ogłosił swej encykliki do biskupow polskich, którą tak do żywego ugodził Rosyą. Debaty piszą, że konwencyą pochwalają w Anglii, w Austryi sprawiła przerażenie, w Berlinie i Petersburgu trzymają się w rezerwie, a prawdę powiedziawszy w miarę okoliczności gotowi są tam wraz z Austryą uledz przerażeniu lub kosztem Austryi śmiać się.

— Mówią, że Francya zamierza zaciągnąć 500 mil. pożyczki pokojowej. Fould nie zgadza się na to i grozi dymisyą.

— Sądząc po niektórych oznakach i dziennikach jak Presse, Nation. i Nord, Rosyanie są nie radzi z ugody: ubezpiecza ona bowiem Rzym, w gruncie przyjazny zawsze dla Polski, ubezpiecza południowe granice Francyi i w potrzebie może ułatwić przeniesienie sił francuskich, włoskich a może i innych na północ. Z tem, co się robi we Włoszech, łączy się to, co się dzieje w Hiszpanii. Gabinet Narvaeza będzie zapewne w stanie przeszkodzić, aby Anglia lub Rosya nie wystąpiły na tym punkcie z nową a fatygującą dla Francyi dywersyą.

Anglia.

W Botschafterze czytamy list z Londynu z 13go b. m. kreślący następujący obraz tamtejszego politycznego stanu rzeczy. »Jeżeliby jeszcze potrzeba było jakiego znaku, pisze korespondent, że sprawa tak zwanej przyjaźni francusko-angielskiej, o której tyle już się napisano, nie bardzo dobrze stoi, to może za taki znak posłużyć fakt, że ks. Napoleon, chociaż szwagra ks. Huberta odprowadzał aż do brzegów angielskich, przecież ani dotknął się stopą naszej wyspy. W kołach naszych dyplomatycznych wcale się z tem nie tają, że usiłowania przywrócenia mocniejszych węzłów z Francyą rozbiły się o nieprzezwyciężoną jej nieufność. Złe owoce przewrotnej polityki Lorda Russella poczynają dojrzewać, i wszystkie usiłowania naszych mężów stanu, aby zasłonić polityczny nieurodzaj, nie zdołają zakryć nagiej prawdy. Deklamacye Lorda Palmerstona o konieczności pokoju nikogo więcej nie mamią, a czem częściej powtarza w mowach publicznych, że musimy się ograniczyć na sobie samych, tem jaśniej występuje prawda, że takie ograniczanie się na samych sobie nie jest dobrowolnem, lecz tylko eufonicznem opisaniem odosobnienia, w którem teraz rzeczywiście się znajdujemy. To że nie szukamy przymierzy i szukać ich nie potrzebujemy — ulubiona fraza naszych ministeryalnych dzienników — jest wielkiem kłamstwem. Prawdą zaś jest, że nie znajdujemy żadnych przymierzy, ponieważ nikt nas nie szuka, ponieważ nikt nie ufa naszej przyjaźni, a podróż księcia Walii mało co w tem zmieni. Nadarmo powtarzają codzień naszej gawiedzi, że jesteśmy dostatecznie wielcy i bogaci, tak że nie potrzebujemy się troszczyć o resztę świata. Tymczasem nasza wielkość i nasze bogactwo rosły zawsze wraz z naszem stanowiskiem na zewnątrz. A stanowisko to bardzo znacznie jest zachwiane, wpływ nasz prawie zniszczony, a z gróźb naszych nawet sobie szydzą. Dawniejszymi czasy żaden minister nigdyby się był nie odważył odpowiedzieć na notę angielską w takim tonie, w jakim napisana ma być nadeszła tymi dniami odpowiedź pruska na ostatnią notę Lorda Russella. Dla tego dodać jeszcze należy stan naszego targu pieniężnego ze wszystkiemi objawami zbliżającego się przesilenia; albowiem mała ilość pieniędzy, wysoka stopa procentowa są to zjawiska, które wbrew wszystkim przeciwnym dowodzeniom interesowani kładą na karb złej polityki. Z każdym dniem przybywa materyału dla naszej opozycyi, a jak się rozpocznie kadencya, Cobden i jego towarzysze istotnie nie będą w kłopocie o przedmiot, który może posłużyć za dźwignią do przygotowanego dawno już w cichości obalenia teraźniejszego gabinetu.

Austrya.

Wiedeń, 27 Września. — Botschafter donosi, że cesarzowa Eugenia wyjednała u cara amnestyą dla Polaków, która zostanię ogłoszoną w dzień zaręczyn następcy tronu.

Włochy.

Turyn, 24 Września. — Mamy teraz obszerne sprawozdania o wypadku turyńskim w d. 22 bm. wieczorem. Tłumy na wiadomość o przeniesieniu stolicy do Florencyi podżegane karykaturami poprzylepianemi na rogach ulic, a przedstawiającemi lud turyński w łachmanach, herb miasta juńca z oderzniętą głową, którą ministerstwo przeszachrowało, zebrały się w milczące kupy na placu Karóla i posunęły się przeciw wojsku. Dwóch karabinierów z urzędnikiem posunęło się naprzód, urzędnik czytał wezwanie do rozejścia, ale za pierwszem wezwaniem padły dwa strzały i raniły karabinierów. Ztąd wywiązała się pukanina, a że piechota stojęca naprzeciw karabinierów, z drugiej strony placu była rażona kulami karabinierskiemi, przeto sądząc, że do niej lud pali, zaczęła na dobre strzelać, karabinierowie podobnie odpowiadali rotowym ogniem na lud, tak że w skutek tego powstało ogromne zamieszanie i bitwa wręcz z wojskiem. Kamienie, sztylety i strzelania z broni szły nieustannie. Italia podaje poległych z ludu 26, rannych 66; z wojska 2 poległych, 14 rannych. Podpułkownik z 17 pułku Colombino ugodzony silnie w ramie sztyletem, bodaj przeżyje.

Turcya.

Do Pest. Bote donoszą o ruchach w Hercegowinie: Wiadomości z Hercegowiny przybierają charakter coraz bardziej niepokojący. Teraz donoszą różne wiarogodne listy, że Chrześcianie postanowili stawić zbrojny upór budowaniu tak zwanych blokhauzow i warowni, które Turcy wbrew umowie w r. 1862 w Dubrowniku zawartej, na wielu punktach Hercegowiny stawiać zamierzają. Wspomniawszy o starciu pod Kołaszynem, powiada korespondent dalej: Rzecz prosta, że takie zdarzenia nie zostają bez następstw, i już ruszają się Bośniacy, aby nieść »braciom swym« pomoc. Że biedni Rajasi mają powody do skargi nie można zaprzeczyć. Lecz jeźliby kto chciał twierdzić, że rząd turecki w Stambule nic nie robi dla polepszenia położenia Chrześcian w państwie ottomań-

skiem, toby się pomylił. Dywan wydaje ciągle dobre rozporządzenia, i robi wielkie usiłowania, aby wykorzenić zastarzałe wady administracyi; ale te nie zdołają przełamać całej falangi paszów, kadych, bejów; zanim więc choćby najlepsze rozporządzenie ze Stambułu dojdzie na miejsce przeznaczenia, to straci swą wartość i pozostaje tylko aktem w archiwum.«

Kronika miejscowa.

Poznań, 29 Września. — Chociaż towarzystwo górnoszląskie nie podjęło się budowania kolei poznańskiej do Torunia i Bydgoszczy bez gwarancyi procentów, jednakowoż znalazło się towarzystwo angielskie które podało się o koncesyą na tę budowę. Ze strony rządu kieruje komisya wytknięciem linii tych kolei.

Wiadomości rozmaite.

— Mały dziennik le Petit Journal, którego ner tu się sprzedaje po 5 ct., odbija się na 147,000 egzemplarzy. Kilka powozów pocztowych rozwozi go po wszystkich domach. Odbyt ten nietylko przypisać należy niskiej cenie, ale dowcipowi i zręczności głównego redaktora pana Thimothé Primm. Nic jego uwagi nie ujdzie. W ostatnim nrze pod tytułem: ce que produit Paris, daje ciekawe liczby ruchu przemysłowego w stolicy Francyi. Paryż co rok zużywa mięsa za 153 milionów fr. Chleba za 95 milionów. Wino daleko więcej go kosztuje: pije za 192 mil. 473,776 fr. Corocznie wyrabia czekolady za 16 milionów, sprzedaje cukierków za 11 milionów. Ciekawe i rozmaite są tu szczegóły. Fałszywe zęby co rok kosztują milion siedmkroć sto tysięcy. Ośmdziesiąt drukarń wybija co rok za 32 miliony.

— Pismo frankfurckie Deux Mondes, jak donosi telegram, twierdzi, jakoby przyjść miało do zjazdu trzech monarchów: dwóch cesarzy francuskiego i rosyjskiego z królem Wilhelmem pruskim. Zjazd ten ma przyjść do skutku w sposób następujący: ccsarzowa Eugenia po ukończeniu kuracyi w Schwalbach odwiedzi królowę pruską w Badenie, dokąd przybędą także car i carowa z Friedrichshafen i zabawią aż do przyjazdu króla Wilhelma, skoro ten ukończy wielki przegląd wojsk pod Poczdamem; wreszcie cesarz Napoleon przybędzie po swą małżonkę, przy czem znajdzie się sposobność dla monarchów rozmówienia się ze sobą. Zdaje się to być dość niezgrabną kombinacyą frankfurtskiego pisma, której nie można za wiele zaufać. Wedle innych doniesień też cesarzowa Eugenia wyjedzie z Schwalbach 21 bm. i udać się ma na zamek Johannisberg, gdzie bawią książstwo Metternichostwo, którzy monarchini francuskiej przygotowują wielką uroczystość ludową, winobrania. Z tamtąd cesarzowa Eugenia wróci bez zboczenia gdziekolwiek do Paryża.

— W St Gallen, w Szwajcaryi, odbył się 18go tego miesiąca festyn turnerów szwajcarskich, w którym Polacy tam brali udział; obok kantonalnych wywiewała także chorągiew polska, uwieńczona i ze stósownym napisem. Polacy złożyli przy tej sposobności Szwajcarom dar, album przedstawiające dzieje ostatnie Królestwa polskiego, dzieło Artura Grottgera.

— Zaraza pojedynków między uczniami uniwersytetów niemieckich zaczyna pojawiać się w nowych symptomach. Nie wydaje znieważony swemu przeciwnikowi pojedynku na rapiery, pałasze, pistolety itp., lecz obaj przeciwnicy rzucają kostki i kto przegra sam sobie winien odebrać życie. Temi dniami odebrał sobie życie w skutek tego nowego rodzaju pojedynków jakiś Niemiec w Hejdelbergu stud. filozofii.

— Wywóz nafty z Galicyi obiecuje tego roku przybrać nadzwyczajne rozmiary. Podług zamówień dotychczasowych wynosi cyfrę 60,000 beczek, a zarząd kolei żelaznej musiał pomnożyć na stacyach we Lwowie, Przemyślu i Rzessowie inwentarz wagonów przepisanych do transportu oleju skalnego.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Zeszyt IX za miesiąc Wrzesień »Bibl. warsz.« na wstępie wiadomości literackich czyni następny pogląd na obecny ruch księgarski w Warszawie: »Wśród niepamiętnej stagnacyi handlu księgarskiego, wydawnictwo zaczyna okazywać więcej życia niż dotąd. J. Unger przygotowywa doborowe artykuły do swego kalendarza illustrowanego, co od lat tylu ma powszechną wziętość. A. Dzwonkowskiego księgarnia ukończyła właśnie godną uwagi publikacyę, wizerunków z tekstem J. Bartoszewicza żywotów arcybiskupów i prymasów polskich i ogłasza dalsze wydawnictwo życiorysów znakomitości europejskich i teatru. Michał Glücksberg drukuje ważne dzieło Leona Rogalskiego: Historya literatury polskiej, i ogłasza z reklamą księgarską, uprzedzającą krytykę bezstronną, ponieważ autor nowej, nie wiedział o swej literaturze, kiedy już Łukaszewicza istniała, a przytem kto może z góry ręczyć, że nowa literatura będzie bez błędów, kiedy jeszcze nie wyszła. Redaktor Gazety Rolniczej Mieczyński przygotował do druku kalendarz dla średnich stanów, który stanowić ma grubą księgę z drzeworytami i ztąd droższy od innych, bo ma kosztować złp. 5 egzemplarz, i już gotowy ma kalendarz ludowy. A. Dzwonkowski przygotowywa na r. 1865 wydanie Rocznika dla Polek i Gwiazdki albo kolendy. Nie widzimy obok tego najmniejszej poprawy co do zwiększenia się liczby prenumeratorów na gazety i pisma tygodniowe i miesięczne. Raczej każde straciło po kilkadziesiąt i kilkaset prenumeratorów. Powodów tego zbadać nie umiemy: dawniej wyjazd za granicę zwykle to zmniejszenie w letnich miesiącach powodował, dziś to wpłynąć nie mogło, bo mało kto wyjeżdżał.« — Jeżeli Bibliotece Warszawskiej nie wolno, to my przecież możemy dodać iż rzeczywistym powodem wstrzymania się ruchu literackiego w prowincyach pod rządem moskiewskim — jest to, że większą część inteligencyi albo wymordowano, albo wywieziono na Sybir.

— Druk tomu XVII. Encyklopedyi Powszechnej już ukończony i rozpoczęty tom XVIII. Tom ten zostanie ukończony w Listopadzie i zacznie się drukować tom XIX.

Przybyli do Poznania dnia 28 Września.

MYLYUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Notte z Darmstadu, Simon z N!ssy, Reichenbach z Fürth, Heinecke i Stern z Wrocławia. Geisner z Wronek, Schaerf z Brzega, Mewers z Wrocławia, v. Steinkeller ze Skrobi.

HOTEL DU NORD: Sulikowski z Biernatek, Stawiński z Żernik, Mierzyński z Polski, Poniński z Komornik, hr. Bnińska z Pamiątkowa, Buchowski z Pomarzanek, hr. Sługowska z Warszawy, Moszczeński z Pirecicy, Mittelstädt z Kurowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Junius z Grabowa, Rösler z Zgorzelic, Wagner z Berlina, Kiszewski z Trzemeszna, Kępiński z Wrocławia, Petrikowski z Gniezna, Bogdański z Berlina, Berendes z Trzemeszna, Bandt z Pawłowic.

HOTEL PARYSKI: Gutowski z Łgowa, Ścierniewski z Dębna, Budzyńska z Kleryki i Daleszyńska z Domasławek, Budziński z Otuchowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Pincus ze Skwierzyny, Buttermilch z Leszna, Cohn z Grodziska, Tendler z Rogoźna, Gombiński z Włocławka.

EICHENER BORN: Heimann z Gołańczewa, Sumerski z Mławy.

POD TRZEMA LILIAMI: Gadomski z Golimowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Hoppe z Brodek, Sw, Marcin nr. 19. Grodziccy z Polski, Berlińska ulica nr. 30.

Z dnia 24 Września.

BAZAR: Mittelstädt z Solca, Polczyńska z Zakrzewa, Koszutska z Wargowa, Hulewicz z Młodziejewa, hr. Kwilecka z Oporowa, Taczanowski z Szypłowa, hr. Cielecka z Galicyi, Bronikowski z Wilkowa, hr. Potulicki z W. Jeziór, Krasicki z Karsewa, Napierałowicz z Lechlina.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Kinder z Nochowa, Kunath z Niewiersch, Koczorowski z Witosławia, Laiblin z Sztuttgardu, Carl i Philippsohu z Berlina, Eckstorff z Szczecina, Zaun z Kolonii, de Parien z Paryża.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Richard z Paryża, Steinmetz z Lipska, Munk i Neisser z Wrocławia, Smitkowski z Bieruatek, Norman z Ostrowa, Radzimińska z Dziechowiec, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Tuszczewscy z Polski.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Geibner z Wronek, Baumscheidt z Wald, Scharf z Brzega, Jäger z Paryża, Jacobi z Nissy, Hardweg z Hali, Sixtus z Dortmund, Schultz i Schaefer z Berlina, Żelasko z Kowanówka, Steinfeld z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Zadomski i Kallenbeck z Gostynia, v. Zwehl z Kolonii, Markowski z Murzynowa kośc., Zakrzewska z Żabna, Zeryński z Brzozy, Modlikowski z Kromolic, Krasrcka z Karsewa, Hoppe z Nowęgo dworu, Mieszkowski z Łaczewa, Chłapowski z Sosnicy, Rębowska z Suchorzewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Krause z Głogowy, Zaborowska z Wyganowa, Chłapowska z Bagrowa, Beyer z Tarnowa, Lange z Sremu, Przybylski z Biechowa, Waage z Marienhagen.

HOTEL BERLIŃSKI: Królikowski z Nakła, Regel z Gniezna, Nobeling z Wolsztyna, Rzeliński z Ostrobudek, Moritz z Grotkowa, Bieler z Konikowa, Schwanke z Trzemeszna, Lewin z Berlina, Ury z Kistrzyna, Drischel z Wrocławia, Neumann z Gliwic.

SELIGA OBERZA: Pupke z Buku, Engelmann a Grodziska, Klimpchen z Ochorowa, Sattig z Lussowka, Rosenthal z Golęcina, Patzenhauer z Berlina.

POD TRZEMA LILIAMI: Nehring z Nehringswalde, Knoll z Grodziska.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kawczyński z Rogoźna, Lippmann i Reimann z Zaniemyśla, Müzel z Grodziska, Mendel z Trzemeszna, Hartenheim z Poznania, Neumann z Głogowy.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 29. Września 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) wyżej. Na Wrzesień 28 list. $27^3/_4$ pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) 28 list. $27^3/_4$ pien., na Paźdz. Listopad $27^2/_3$ pł. $28^1/_6$ list., 28 pien., na Listopad Grudzień $28^1/_4$—$^5/_{24}$—$^1/_6$ list. $^3/_4$ pien., na Grudzień 1864 Styczeń 1865 $29^1/_4$ list. i pien., na wiosnę 1865 $30^3/_4$ list. $^2/_3$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Na Wrzesień $12^1/_2$ list. $^5/_{12}$ pien., na Paźdz. $12^1/_2$ list. $^5/_{12}$ pien., na Listopad $12^7/_{12}$ list. i pien., na Grudzień $12^7/_{12}$ list. i pien., na Styczeń 1865 $12^2/_3$ list. $^7/_{12}$ pien., na Luty $12^3/_4$ list. $^2/_3$ pień.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 28. Września.

Pszenica 47—57 tal.

Żyto na Paźdz. Listopad $31^7/_8$—$32^3/_8$ tal., na Listopad Grudzień $32^1/_2$—$^7/_8$ tal., na Maj Czerwiec $34^7/_8$—35 tal.

Jęczmień wielki i mały 29—34 tal.

Groch do gotowania 46—50 tal.

Groch na pastwę 46—50 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $12^1/_{12}$—$^1/_8$ tal.

Olej lniany 13 tal.

Okowita na Wrzesień Paźdz. $13^2/_3$—$^3/_4$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 28. Września 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna....	$4^1/_2$	—	$101^1/_8$
„ z roku 1859........	$4^1/_2$	—	$105^5/_8$
„ z roku 1856........	$4^1/_2$	—	$101^3/_8$
„ z roku 1853........	4	—	$96^1/_2$
Obligi długu skarbowego.......	$3^1/_2$	—	$89^1/_2$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3^1/_2$	—	88
dito miasta Berlina..........	$4^1/_2$	—	$101^1/_2$
dito „	$3^1/_2$	—	$87^3/_4$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	$86^3/_4$
dito dito	4	—	99
dito Pruss Wschodnich . .	$3^1/_2$	—	84
dito Pomorskie.......	$3^1/_2$	—	87
dito dito	4	—	93
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3^1/_2$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	$94^3/_4$
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	$91^1/_2$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3^1/_2$	—	84
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$95^1/_2$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	95	—
Louisdory...............	—	—	$110^3/_4$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. .	4	—	$97^3/_4$